

Adam Włodarczyk

Dedukcyjno-nomologiczny model wyjaśniania Hempła a wyjaśnianie w naukach humanistycznych

Obecnie wiadomo już, że słynny podział nauk Wilhelma Diltheya na nauki rozumiejące i wyjaśniające oraz podział Heinricha Rickerta na nauki nomotetyczne i idiograficzne stały się z biegiem czasu nieadekwatne. Zgodziwszy się, że mianem nauk humanistycznych można określić takie nauki, jak językoznawstwo, socjologia, psychologia czy ekonomia, należy zarazem przyznać, że wypracowały one swoje mniej lub bardziej wyraźnie określone dziedziny obiektywnych badań — społeczeństwo, rynek, język — w których mogą doszukiwać się prawidłowości. O ile nauki takie, jak literaturoznawstwo czy — według niektórych — historia są idiograficzne, ponieważ ich działalność opiera się na badaniu wytworów wybitnych jednostek bądź zdarzeń w ich indywidualnym aspekcie, o tyle pozostałe nauki poza takim aspektem mają z pewnością aspiracje nomotetyczne.

Oczywiście prawa nauk humanistycznych zawsze będą się różniły od praw przyrodniczych, przede wszystkim tym, że nie są uniwersalne. Jak pisał John Stuart Mill, prawa te nie są tak pewne, jak prawa astronomii i nie dają wystarczających podstaw do przewidywań, „ale różnica pewności nie jest różnicą zachodzącą między samymi prawami; ta różnica dotyczy danych, do jakich te prawa mają być stosowane”.¹ Nauki humanistyczne, które korzystają dziś niejednokrotnie z narzędzi logicznych i statystycznych, zyskały tym samym moc wyjaśniającą dzięki zebranych danym empirycznym i zastosowaniu do nich odpowiedniej metodologii. Nie oznacza to wszakże deprecjacji ich idiograficznego charakteru czy też stosowania metod niemających odpowiednika w pozostałych naukach empirycznych, np. metody hermeneutycznej, przeciwnie — jako że ich prawa są słabsze, wymagają niezbędnego uzupełnienia.

¹ J. S. Mill, *System logiki*, BKF, PWN, Warszawa 1962, s. 596.

Można zatem powiedzieć, że nauki przyrodnicze traciły stopniowo monopol na naukowość na rzecz nauk humanistycznych, same przy okazji ulegając relatywizacji do różnych czynników pragmatycznych, również pozanaukowych. Obok obrazu tych nauk jako ponadczasowego gmachu logicznie spójnych twierdzeń powstała wizja nauki pojmowanej także jako byt społeczny i kulturowy, nasyconej wartościami nie tylko poznawczymi, ale także pozapoznawczymi. Jednocześnie dokonywał się proces unaukowania humanistyki jako gałęzi nauk empirycznych, czego przykłady można dostrzec w powstaniu językoznawstwa strukturalistycznego czy wyodrębnieniu się z filozofii nowoczesnych nauk — socjologii i psychologii.

* * *

Zdawałoby się, że wobec istnienia tylu różnych modeli wyjaśniania najbardziej naturalne byłoby odniesienie do nauk humanistycznych modeli pragmatycznych opartych na teoriach językowych, uwzględniających relatywizację do kontekstu. Tymczasem właśnie, zapewne dla podkreślenia swego *stricte* naukowego charakteru, metodologie nauk społecznych często adaptują model przyczynowy bądź model dedukcyjno-nomologiczny Hempela.

W pierwszym przypadku, ponieważ immanentną cechą tych nauk jest ich charakter antropocentryczny, powraca tu stary filozoficzny problem — czy zachowanie ludzkie może być przedmiotem praw oraz czy motywy można postrzegać jako przyczyny. Jak wiadomo, spór toczy się między dwoma stanowiskami — naturalizmem, wedle którego zachowania ludzkie i nauki społeczne podlegają prawom podobnym do praw przyrodoznawstwa, i antynaturalizmem, głoszącym tezę przeciwną. Za jednego z głównych przedstawicieli naturalistów uchodzi Mill, który twierdził, że

nauka o społeczeństwie (...) jest nauką dedukcyjną; wprawdzie nie na wzór geometrii, lecz na wzór bardziej złożonych nauk przyrodniczych. Wywodzi ona prawo dotyczące każdego poszczególnego skutku z praw przyczynowych, od których ten skutek zależy”.²

Na podstawie obserwacji i historii, według Milla, możliwe jest wyabstrahowanie regularnych powiązań między indywidualnymi motywami (pojmowanymi jako przekonania i pragnienia) a zachowaniem. Następnie można łączyć typy charakteru z wzorcami zachowań, ostatecznie zaś ustalać podstawowe prawa psychologiczne (np. dążenie do ogólnego zysku). Mill dostrzegał jednak także istotny fakt, że prawa takie dotyczą sfery znacznie bardziej złożonej niż przyroda, zależnej od wielu czynników, których wagi czasem nie sposób oszacować, a zatem nie można uwzględnić tak powszechnej w naukach przyrodniczych idealizacji, gdyż byłaby to po prostu trywializacja stosunków społecznych, z pewnością fałszywa jako zdanie ogólne. Twierdził on też, że tak pojęta nauka o społeczeństwie nie może aspirować do ustalania przewidywań w sensie nauk przyrodniczych, a jedynie pewnych tendencji o charakterze hipotetycznym. Merrilee Salmon za kontynuatora myśli naturalistycz-

² *Ibidem*, s. 623.

nej uznaje także Durkheima, który jednak widział potrzebę wyraźnego odróżnienia przyczyn społecznych od praw psychologicznych, postrzeganych przez Milla jako jeden z poziomów praw społecznych.³

W opozycji do linii naturalistycznej wyrósł nurt antypozytywistów na czele z Diltheyem, nazywanych przez Salmon interpretywiściami, do których zalicza ona m.in. Robina George'a Collingwooda i Petera Wincha. Według nich, ponieważ motywy są związane z zachowaniem przez to, że nadają mu znaczenie, nie mogą być jego przyczyną. Opisywanie motywów jako przyczyn ludzkich zachowań stanowi w przekonaniu tych autorów błąd kategorialny. Intencją Salmon jest próba wykroczenia poza sferę sporu między naturalistami i interpretywiściami, i wskazanie na możliwość kauzalnych wyjaśnień zachowań ludzkich nieodwołujących się do motywów działania jako przyczyn. Przede wszystkim zarzuca ona obu stronom konfliktu brak precyzyjnej eksplikacji pojęcia ludzkiego zachowania; koncentrują się one mianowicie na świadomych działaniach, które stanowią, według tej autorki, mniejszość działań człowieka. Zwraca ona uwagę na wiele działań społecznych praktykowanych zupełnie automatycznie, np. konwenanse, obyczaje, nauka języka ojczystego, a więc wszystkie te działania, które polski socjolog Stefan Nowak⁴ nazywa zależnościami matrycowymi, uznając je za podtyp zależności przyczynowych. Współcześni interpretywiści charakteryzują takie zachowania jako rządzone regułą (*rule-governed*)⁵ — w analogii do reguł gramatycznych. Salmon uznaje kategorię reguły społecznej wprowadzoną przez Wincha za adekwatną i obejmującą różne typy zachowań społecznych — świadome, wolitalatywne, nabyte świadomie, a następnie automatyczne, nieświadome, przymusowe. Ostatecznie wymienia ona m.in. następujące cechy reguł rządzących zachowaniami, które uznaje za kompromisowe w stosunku do naturalistów i interpretywiistów: 1. reguły te często bywają modyfikowane przez członków grupy społecznej; 2. mogą być łamane; 3. nie dopuszczają związków kauzalnych między zachowaniami i motywami. Stąd też Salmon uważa, że można badać aspekty przyczynowe zachowań społecznych, np. przyczyny akceptacji, zmiany czy rozpowszechniania się pewnych reguł społecznych. Można zauważyć, że tego rodzaju wyjaśnienia kauzalne nie odwołują się wprawdzie do motywów, ale nie tłumaczą bezpośrednio zjawisk społecznych, tylko rozwój reguł rządzących tymi zjawiskami. Salmon podaje przykłady takich wyjaśnień kauzalnych — z językoznawstwa historycznego, antropologii kulturowej i psychologii.

Język, zwłaszcza w swej warstwie fonetycznej, w której stanowi po prostu zjawisko fizyczne, jest także dziedziną, w której można doszukiwać się związków przyczynowo-skutkowych i która jest pełna rozmaitych prawideł, np. praw głosowych. Modele zmian językowych oferują wyjaśnienie powstania języków współczesnych

³ M. Salmon, „Causal Explanation of Behavior”, *Philosophy of Science*, vol. 70, No. 4 (2003).

⁴ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008, s. 255.

⁵ Z. Hajduk w pracy *Filozofia przyrody. Filozofia przyrodoznawstwa. Metakosmologia*, KUL 2007, wyodrębnia to stanowisko jako osobną koncepcję wyjaśniania, tzw. regułową.

z języków niepoświadczonych (np. praindoeuropejski) i wyjaśnienie zmian fonetycznych dokonujących się na przestrzeni dziejów w zakresie danego języka. Przykładem takiej regularnej zmiany jest na przykład asymilacja (jest to przykład tzw. *internal explanatory principle of phonological change*). Zmiany te mogą służyć za naturalistyczne kauzalne wyjaśnienia, ponieważ opierają się wyłącznie na cechach strukturalnych języka, które z kolei wynikają z cech fizjologicznych aparatu mowy człowieka. Zmiany fonetyczne, powstałe w wyniku zetknięcia się różnych grup językowych, są natomiast przykładem czynników zewnętrznych, służących również wyjaśnianiu (*external explanations of linguistic change*), np. wyjaśnienie podobieństw języków romańskich ich pochodzeniem od łaciny jako ich wspólnej przyczyny. Podsumowując, wyjaśnienia tego typu są kauzalne i odwołują się wyłącznie do procesów fizycznych, pośrednio zaś do czynników historycznych czy geograficznych.

Kolejny przykład przytaczany przez Salmon pochodzi od Dana Sperbera, który postuluje ścisłe rozgraniczenie w obrębie antropologii między antropologią interpretatywną (etnografią), która jego zdaniem nie jest nauką jako taką, oraz antropologią właściwą (strukturalną), badającą wzorce kulturowe.⁶ „Naukową” antropologię opiera Sperber na pojęciu przekonań, utożsamianych ze stanami mentalnymi (*mental representations*), przy czym odróżnia on przekonania prywatne i przekonania publiczne, które mają widomą reprezentację w postaci wytworów kultury. Następnie wyróżnia on przekonania intuicyjne (ukształtowane w znacznej mierze przez doświadczenie indywidualne) oraz refleksywne, zależne głównie od komunikacji kulturowej (np. mity, teorie naukowe itp.). Naturalistyczne przyczynowe wyjaśnianie Sperber konstruuje, utożsamiając prywatne i refleksywne reprezentacje mentalne z fizycznymi obiektami — pierwsze są konfiguracjami neurologicznymi w mózgu, natomiast drugie są wytworami kultury, np. słowem pisanym, mówionym, dziełami sztuki, architektury itd. Kluczowy jest opis mechanizmu przekształcania się prywatnych reprezentacji w kulturowe, polegającego na zbieżności jednostkowych procesów poznawczych z procesami innych ludzi do jakiegoś wspólnego, psychologicznie atrakcyjnego poglądu. Jak widać, stanowisko to wykracza dość daleko poza sferę dociekań typowej antropologii, pomijając programowo treść wyobrażeń kulturowych i zajmując się wyłącznie mechanizmem ich zmian, co zbliża je bardziej do takich nauk jak np. neurobiologia i uzależnia od aktualnego stanu tych nauk.

Podobnym przykładem jest dla Salmon psychologia ewolucyjna, głosząca tezę, że mechanizm selekcji naturalnej ma wpływ także na umysł ludzki. Nauka stawia sobie za cel wyjaśnienie przyczyn wybiórczości pewnych skłonności psychicznych człowieka, np. skłonności do samobójstwa, w analogii do skłonności organicznej, np. do zapadalności na jakąś chorobę. Ma ona także tłumaczyć przyczyny odmienności kulturowych, przy założeniu dużego podobieństwa cech psychicznych, czynnikami środowiskowymi.

⁶ D. Sperber, *On Anthropological Knowledge*, Cambridge University Press 1985, oraz *Explaining Culture*, Oxford: Blackwell Publishers 1996.

Wszystkie te przykłady, przytoczone w pracy Salmon, mają stanowić zastosowanie teorii wyjaśniania kauzalnego, rozwijanej m.in. przez Wesleya Salmona. Jednakże, jakkolwiek są one poważnymi problemami badawczymi, to będąca ich podstawą teoria wyjaśniania przyczynowego na terenie nauk humanistycznych może łatwo prowadzić do zagrożenia fizykalizmem i redukcjonizmem, o czym wspomina Salmon, przytaczając krytykę Paula Humphreysa.

W rzeczy samej postęp — jeśli można to tak nazwać — polegający na zastosowaniu w humanistyce pewnych ścisłych metod nauk empirycznych wiąże się z koniecznością dokonania pewnej abstrakcji i formalizacji jej wyników badawczych. Należy zważyć, że jest to jednak możliwe tylko tam, gdzie można wyodrębnić obiektywną sferę badań; np. w językoznawstwie sferą taką jest język, w socjologii — społeczeństwo. Również Salmon zwraca na to uwagę, pisząc wprawdzie, że nie ma zamiaru umniejszać znaczenia metod interpretacyjnych — a jednak wartościuje je, odróżniając od *true science*:

Nevertheless, it has become increasingly clear that such interpretive studies cannot be generalized in the manner required by a true science.⁷

Innymi słowy, trzeba stwierdzić, iż wyjaśnienia takie są możliwe, o ile możliwe jest wyodrębnienie określonej w miarę jednoznacznie dziedziny zjawisk humanistycznych oraz ich wyabstrahowanie ze sfery indywidualnych motywów i stworzenie modelowych zestawów okoliczności. Obiektywizacja pewnych procesów nie powinna się dokonywać kosztem odmawiania miana nauki tym gałęziom, które opierają się tylko na metodach opisowych i porównawczych, dlatego też projekt Sperbera wydaje się mało przekonujący. Zatem pogląd wyrażany przez M. Salmon o możliwości rekonstrukcji łańcuchów przyczynowych w naukach humanistycznych, a jednocześnie celowo nieuwzględniający motywów jako przyczyn, nie popada wprawdzie w naturalizm, ale wydaje się, że stosuje jednak pewien redukcjonizm, wyodrębniając w naukach ich rzekome *stricte* naukowe jądro.

* * *

Z innej strony podchodzą do zagadnienia wyjaśniania w naukach humanistycznych badacze próbujący wykazywać, że nauki te formułują prawa umożliwiające stosowanie w nich modelu dedukcyjno-nomologicznego. U podstaw tego stanowiska leży jednak inny spór — bardziej kontrowersyjny na gruncie humanistyki niż przyrodoznawstwa — o naturę prawa naukowego. Niemniej można chyba uznać, że argumentem za stosowaniem wyjaśnień nomologicznych jest brak wyraźnie zaznaczonej linii demarkacyjnej między pojęciem prawa a pojęciem generalizacji historycznej, jak tego dowodzi Jan Such.⁸ Należy podkreślić, iż podstawowym dążeniem nie

⁷ M. Salmon, „Causal Explanation of Behavior”, *Philosophy of Science* vol. 70, No. 4 (2003), s. 737.

⁸ J. Such, *O uniwersalności praw nauki. Studium metodologiczne*, Warszawa 1972.

jest w tym wypadku rekonstrukcja twierdzeń nauk humanistycznych na modłę praw przyrodniczych, lecz uprawomocnienie pojęcia generalizacji historycznych — jako twierdzeń nomologicznych na gruncie wyodrębnionej przez daną naukę dziedziny. Nauki empiryczne, jak wiadomo, formułują dwa zasadnicze rodzaje twierdzeń: 1. prawa, które mają w nauce największą wartość poznawczą — jako twierdzenia określone przez uniwersalnie obowiązujące warunki sformułowane w poprzedniku prawa (przy założeniu, że każde prawo jest sprowadzalne do postaci okresu warunkowego); 2. generalizacje historyczne, których główną cechą jest czasoprzestrzenne określenie zakresu ich ważności, spowodowane obecnością nazw własnych, deskrypcji, wyrażeń okazjonalnych. Such rozpatruje podobieństwa i różnice praw i generalizacji historycznych według kilku kryteriów. Nie trzymając się ściśle toku wywodów tego autora, możemy powiedzieć, że zgodnie z kryteriami tzw. otwartości epistemologicznej i ontologicznej, ustalenie czasu obowiązywania nie powinno, według Sucha, wytyczać granicy między prawem i generalizacją, niektóre bowiem prawa, np. dotyczące ustrojów społeczno-gospodarczych, o których się zakłada, że nigdy nie występują w czystej postaci w społeczeństwie ludzkim (np. feudalizm, niewolnictwo), stałyby się wówczas generalizacjami.

Jednocześnie wskazuje on na generalizacje o klasie obowiązywania otwartej epistemologicznie i ontologicznie, np. „Wszyscy pasażerowie statku *Batory* znają jego nazwę”. Innym kryterium jest zdolność przewidywczą — zdaniem Sucha na przesłanki wnioskowań przewidywcznych nie nadają się jedynie uogólnienia sprawozdawcze (powstałe w wyniku indukcji zupełnej), natomiast niemal każde twierdzenie ogólne nauk empirycznych, które jest niesprawozdawcze, mówi coś o klasie epistemologicznie otwartej i dostatecznie zweryfikowanej, może być przesłanką we wnioskowaniach przewidywcznych oraz wyjaśniających, niezależnie od tego, czy jest ściśle (prawo), czy tylko numerycznie (generalizacja) ogólne.

Oczywiście prawa zawsze będą miały przewagę nad generalizacjami historycznymi, ponieważ umożliwiają przekształcanie rzeczywistości, generalizacje zaś umożliwiają tylko jej opis (ale także wyjaśnianie). Zasadniczym punktem, w którym granice znaczeniowe obu rodzajów twierdzeń najbardziej się zbliżają, jest kwestia lokalności ich zasięgu. Z jednej strony, istnieją prawa zawierające tzw. wyznaczniki przestrzenne (zawsze podawane jako przykłady prawa Keplera i Galileusza), z drugiej zaś strony, istnieje specjalny typ generalizacji historycznych wskazany przez Stanisława Ossowskiego⁹, których charakter, według Sucha, bardziej zbliża je do praw aniżeli do generalizacji. Generalizacje te są ogólnymi zdaniami historycznymi, które jednak dotyczą nie jednego zbioru zjawisk czy obiektów ograniczonego czasoprzestrzennie, jak np. twierdzenie „Wszyscy uczestnicy konfederacji targowickiej byli zdrajcami”, lecz odnoszą się do zbioru wyznaczonego przez konotacje nazw historycznych, np. „Wszyscy chrześcijanie uznają Chrystusa za Zbawiciela”. Zbiory takie nie są jednoznacznie zdeterminowane czasoprzestrzennie; z reguły są zdeter-

⁹ S. Ossowski, *Dwie koncepcje historycznych uogólnień*, [w:] *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1964, s. 324.

minowane czasowo początkiem wydarzenia, które wywiera wpływ (na przykład, generalizacja „Każdy naśladowca stylu Chopina stosuje często w grze tempo *rubato*” jest zdeterminowana czasowo życiem Chopina, natomiast ma klasę obowiązywania ontologicznie otwartą). Stanowią one tzw. system względnie izolowany (sformułowanie „ciąg genetyczny” Such i Nowak¹⁰ traktują zamiennie z terminem „system izolowany”), czyli zbiór wyznaczony przez jakąś cechę konstytutywną, np. pokrewieństwo, naśladownictwo, czyli ogólnie rzecz biorąc — jakiś wpływ. Wydaje się, że najlepiej określił charakter tej relacji sam Nowak, pisząc:

Inaczej mówiąc, idzie tu o swoistość pewnych procesów historycznych spowodowanych jakimś dziedzictwem biologicznym albo dziedzictwem społecznym: wpływem szczególnych genów, wpływem Biblii (niekoniecznie przez kontakt bezpośredni), wpływem ideologii Rewolucji Francuskiej albo marksizmu.¹¹

Twierdzenia tego rodzaju, zdaniem Sucha, nie tylko nie są zazwyczaj całkowicie zdeterminowane czasoprzestrzennie, ale nadto podają, podobnie jak prawa, pewne warunki swego obowiązywania przez wskazanie: 1. ciągu genetycznego zdarzeń wyróżnionych ze względu na jakieś wydarzenie historyczne; 2. danego zdarzenia historycznego konstytutywnego dla danego ciągu; 3. typu relacji zachodzącej między tymi dwoma elementami. Przy tym warto zauważyć, że na relację tę nie są nałożone ściśle ograniczenia, co umożliwia jej różnorodną interpretację, która ma jedynie wyrażać wpływ faktu na elementy systemu izolowanego. Mimo podobieństwa takich twierdzeń do praw, Such zwraca uwagę, że warunki praw są jednak zawsze sformułowane w terminach ogólnych (teoretycznych lub typologicznych), podczas gdy warunki generalizacji Ossowskiego są podane w terminach jednostkowych. Podsumowując, generalizacje historyczne mogą być, wg Sucha, nie tylko zdaniem o przeszłości, lecz także o przyszłości. W przeciwieństwie do prawa mogą dotyczyć klasy zjawisk epistemologicznie zamkniętej, ale mogą też być zdaniem ściśle ogólnymi (w przypadku generalizacji Ossowskiego). Kluczowa jest tu definicja zdania nomologicznego — jest to twierdzenie, którego uznanie nie wymaga odwołania się do indukcji zupełnej. W takim sformułowaniu kategoria twierdzeń nomologicznych obejmuje m.in. zarówno prawa, jak i generalizacje historyczne niesprawozdawcze, wszystkie zaś one nadają się na przesłanki wnioskowań przewidywanych i wyjaśniających. Również Nowak stwierdza, że na przesłanki wnioskowań dedukcyjno-nomologicznych nadają się nie tylko prawa przyczynowe, ale też generalizacje historyczne i prawa współistnienia cech.¹² Jako przykład można tu podać wyjaśnienie zachowania chłopca Ślimaka z *Placówki* Prusa generalizacją historyczną, że chłopcy polscy sprzeciwiali się odstępowaniu Niemcom swojej ziemi.

* * *

¹⁰ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008, s. 347.

¹¹ *Ibidem*, s. 324.

¹² *Ibidem*, s. 352-353.

Przykładu zastosowania procedur wyjaśniania nomologiczno-dedukcyjnego w naukach humanistycznych dostarcza metodologia historii w ujęciu Jerzego Topolskiego¹³, wprost nawiązującego do kontrowersyjnej pracy Hempla „The Function of General Laws in History” z 1942 r., postrzeganej jako skrajnie naturalistyczna. Zapoczątkowała ona burzliwą debatę na temat wyjaśniania w historii. W naukach historycznych Topolski wyodrębnił cztery główne sposoby wyjaśniania: 1. wyjaśnianie procesów historycznych, czyli objaśnianie historii w aspekcie obiektywnym; 2. wyjaśnianie celowych działań ludzkich, czyli objaśnianie dziejów w aspekcie subiektywnym; 3. wyjaśnienia genetyczne, polegające na wskazaniu i opisie stadiów rozwojowych jakiegoś zdarzenia, instytucji historycznej itp.; 4. wyjaśnienia funkcjonalne, wskazujące na funkcję jakiegoś czynnika historycznego w danym zdarzeniu. Przy tym dwa pierwsze uważa Topolski za wyjaśnienia *sensu stricto*, dwa ostatnie zaś za rodzaj opisu. Wyróżnia on kilka procedur wyjaśniania przyczynowego, m.in. 1) wyjaśnianie przez podanie warunków niezbędnych i wystarczających. W charakterze przykładu rekonstruuje Topolski rozumowanie Jana Rutkowskiego¹⁴:

1. Ilekroć współlistnieją łatwość zbytu zboża i dostatecznie zaostrzone poddaństwo, powstają warunki dogodne dla wykształcenia się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.
2. W krajach na wschód od Łaby oba warunki zaszły.

W czasach nowożytnych wykształciła się w tych krajach gospodarka folwarczno-pańszczyźniana.

Ponadto brane są pod uwagę: 2) wyjaśnianie przez podanie warunków wystarczających; oraz 3) wyjaśnianie przez podanie warunków niezbędnych.

Można zauważyć, że Topolski zarówno celowe działania człowieka, opierające się na rekonstrukcji postaw psychicznych lub też „struktury motywacyjnej”, jak i wyjaśnienia dyspozycyjne, tzn. powołujące się na cechy wewnętrzne jakiejś struktury, np. psychiki lub uwarunkowań społecznych czy ekonomicznych, uznaje za fragmenty wyjaśniania przyczynowego zgodnego z modelem Hempla. np.:

Każdy, kto dąży do władzy absolutnej, bezwzględnie niszczy przeciwników.
Stalin dążył do władzy absolutnej.

Stalin bezwzględnie niszczył przeciwników politycznych.

Ponadto Topolski traktuje model Hempla jako wyłącznie przyczynowy, choć — jak wiadomo — ten ostatni dopuszcza także inne rodzaje praw, w szczególności prawa współlistnienia cech lub prawa rozwojowe. Przyjmuje więc model Hempla za pod-

¹³ J. Topolski, *Metodologia historii*, PWN, Warszawa 1968, s. 473-515; a także Z. Drozdowicz, J. Topolski, W. Wrzosek, *Swoistość poznania historycznego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1990, s. 12-37.

¹⁴ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, Księgarnia Akademicka, Poznań 1946.

stawowy w wyjaśnianiu historycznym, zaznaczając w jego obronie, że stanowi on idealizację praktyki historycznej, korzystającej przeważnie z tzw. szkiców eksplanacyjnych. Dostrzega również groźbę rekonstrukcji związków pozornych zamiast przyczynowych, np. człowiek, który zginął potrącony przez samochód, mógł umrzeć dwie sekundy wcześniej w wyniku pęknięcia tętniaka mózgu. Fakt ten Nowak nazywa hiperdeterminacją skutku¹⁵, zakładając w tym wypadku sytuację, w której alternatywne przyczyny zachodzą na tyle blisko czasoprzestrzennie, że nie można wyeliminować przyczyny pozornej. Możliwość hiperdeterminacji jest też jednym z zarzutów przeciwko modelowi D-N stawianym przez Petera Achinstein.¹⁶ Mianowicie twierdzi on, że — podobnie jak niektóre inne modele — model dedukcyjny łamie jeden z dwóch warunków nakładanych, zdaniem Achinsteina, na każdy model — tzn. warunek, by jedyną empiryczną przesłanką determinującą, czy *explanans* właściwie wyjaśnia *explanandum*, była prawdziwość *explanansu*, wszystkie zaś inne warunki pozostawały aprioryczne. Dla powyższego przykładu hiperdeterminacji można w istocie skonstruować dwa wyjaśnienia D-N, z których każde będzie spełniało warunki formalne i jeden warunek empiryczny (prawdziwość *explanansu*), ale tylko jedno będzie trafnym wytłumaczeniem zgonu, a zatem prawdziwość *explanansu* nie jest warunkiem wystarczającym trafności wyjaśniania.

Jednakże celowe działania ludzkie, a więc subiektywny aspekt dziejów, Topolski postuluje wyjaśniać przez odwołanie się do struktury motywacyjnej, u której podstaw leży (przyjmuje to za Kmitą) założenie o racjonalności sprawcy. Założenie takie służy tu jako przesłanka ogólna, dzięki której można rzekomo skonstruować wyjaśnianie dedukcyjne. Lecz przecież jeśli chodzić ma o subiektywny aspekt dziejów, to należy w tym wypadku raczej przeprowadzić wyjaśnianie idiograficzne. Zatem wprowadzenie struktury motywacyjnej, do której — oprócz uświadamiania sobie celu działań, wiedzy o warunkach działania oraz systemu wartości — należą też czynniki emocjonalne, a więc irracjonalne, wydaje się w tym wypadku zabiegiem sztucznym. Należy się ponadto strzec jednoznacznego orzekania o panowaniu w rzeczywistości historycznej determinizmu, jest to bowiem teza skrajnie naturalistyczna. Wydaje się także, że nie można wyjaśnień celowych działań ludzkich podciągać pod wyjaśnienia przyczynowe dedukcyjno-nomologiczne, ponieważ są to zawsze wyjaśnienia hipotetyczne, a stąd i niekompletne, ponieważ brak w nich jednoznacznych (deterministycznych) praw. Co więcej, zdaje się, że praw takich niepodobna sformułować, można bowiem wprawdzie określić prawa statystyczne dotyczące współzależności typów psychologicznych i motywów konkretnych działań, lecz wówczas i wnioskowanie będzie statystyczne, a nie dedukcyjne.

* * *

¹⁵ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008, s. 354-355.

¹⁶ P. Achinstein, *The Nature of Explanation*, Oxford University Press, Oxford 1983, s. 167.

Idea wyjaśniania dedukcyjno-nomologicznego napotyka również wyraźną opozycję w językoznawstwie, a więc w dziedzinie wydawałoby się o wiele łatwiej poddającej się systematyzacji metodologicznej aniżeli historia. Jest ona m.in. sprzeczna z projektem tzw. racjonalnego językoznawstwa postulowanego przez Ireneusza Bobrowskiego, który powołuje się na pionierski pod tym względem artykuł Andrzeja Bogusławskiego.¹⁷ Jednym z założeń racjonalistycznego językoznawstwa jest teza, że nie jest w nim możliwe zbudowanie zupełnie pewnej (czyli niejako algorytmicznej) metodologii, co jest oczywiście nawiązaniem do krytyki analogicznych prób logicznych empirystów w metodologii nauk empirycznych. Według Bobrowskiego, przekonanie, że językoznawcy budują abstrakcyjny system językowy jedynie na podstawie danych empirycznych — czyli tekstów — jest błędne. Teorię lingwistyczną autor ten definiuje jako zbiór zdań składający się z podzbioru wzajemnie ze sobą powiązanych zdań o języku (teoria) oraz podzbioru wzajemnie powiązanych zdań o zdaniach o języku (metateoria, metametajęzyk). Postuluje on konieczność rozróżniania systemu językowego (czyli uzusu) od modelu systemu językowego rekonstruowanego przez językoznawstwo z tekstów, przy użyciu subiektywnej kompetencji językowej badacza.

Zabobonem wręcz określa Bobrowski tezę o istnieniu jednego właściwego modelu językowego, rozumianego przez niektórych strukturalistów jako system językowy. Konsekwencją tego mniemania jest — według niego — teza, że w językoznawstwie istnieje wyjaśnianie nomotetyczne. Na odparcie tej tezy powołuje się on na wspomniany artykuł Bogusławskiego, którego myślą przewodnią jest wykazanie różnicy między językoznawstwem a innymi naukami empirycznymi, w szczególności przyrodniczymi. Wyjaśnianie jest tu zdefiniowane jako dobranie racji logicznej do następstwa, z zaznaczeniem, że racja powinna mieć większą zawartość informacyjną od następstwa. Widać zatem, że chodzi tu najwyraźniej o wyjaśnianie dedukcyjno-nomologiczne. Według Bogusławskiego, ogólnie wyjaśnianie polega na relatywizacji informacji następstwa do racji i „osłabieniu jego ciężaru informacyjnego”, co można uznać — jak się zdaje — za odpowiednik stwierdzenia, że wyjaśnienie takie polega na subsumpcji logicznej *explanandum* pod zdanie ogólne (zarówno Bogusławski, jak i Bobrowski nie posługują się raczej terminem „prawo”). Bogusławski wyróżnia dwa główne rodzaje wyjaśnień — nomotetyczne i idiograficzne, w którym wyodrębnia jeszcze poszczególne typy, np. wyjaśnienia inkorporujące, specyfikujące czy analogizujące. Przy tym wydaje się, że wyjaśnianie inkorporujące — polegające na przypisaniu jakiejś cechy danej grupie wyrażen na podstawie faktu, że są one podklasą zbioru wyrażen mających daną cechę — przypomina bardziej typ nomotetyczny, choć oczywiście przesłanką byłaby tu generalizacja historyczna, a nie prawo ogólne.

¹⁷ I. Bobrowski, *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” 84, Kraków 1993. A. Bogusławski, *O pojęciu wyjaśniania i wyjaśnianiu w lingwistyce*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, nr 40 (1986).

Bogusławski odrzuca jako przesłanki wnioskowań eksplanacyjnych m.in. reguły gramatyczne, które mogą być wprawdzie formułowane jako twierdzenia z kwantyfikatorem ogólnym, ale jest to skrót szczegółowego zdania wyrażającego zawsze czyjąś jednostkową kompetencję językową, nie zaś niezależną hipotezę wyjaśniającą typu nomotetycznego (zdaniem tego autora, „szczegółowość zdania wyjściowego jest nieusuwalna”).¹⁸ Odrzuca on też konstrukcje gramatyczne i fonologiczne generatywistów, gdyż posługują się oni symbolami, których korelaty *de facto* nie istnieją w wyrażeniach ani ich właściwościach. Otóż realizm przyrodnika, objawiający się w postulowaniu przez niego istnienia fizycznych korelatów pewnych układów teoretycznych, nie ma odpowiednika w analogicznej działalności językoznawcy-generatywisty postulującego istnienie, na przykład, jedynego właściwego systemu językowego. Wydaje się jednak, że nie można przyjąć tak jednoznacznego rozstrzygnięcia — na przykład stanowisko instrumentalistyczne w fizyce uznaje teorie fizyczne wyłącznie za pewne modele teoretyczne, odmawiając im tym samym prawa do prawdziwości. Skoro zatem realizm nie jest automatycznie przyjmowaną doktryną wśród fizyków, to dlaczego ma niepodzielnie panować w językoznawstwie? Jeśli nie jest wykluczona w stu procentach możliwość znalezienia jakiejś realistycznej podstawy dla istnienia gramatyki uniwersalnej, to stanowisko postulowane przez Bobrowskiego można uznać wyłącznie za hipotetyczne, ponieważ teza dotycząca istnienia bądź nieistnienia takiego systemu językowego jest kwestią sporu filozoficznego między uniwersalizmem i relatywizmem językowym.

Wykluczenie wyjaśniania nomotetycznego z językoznawstwa opiera się na uzasadnieniu, że istnieje wiele rozmaitych modeli, z których każdy jest czysto abstrakcyjną hipotetyczną konstrukcją, a z tego wynika nieistnienie praw uniwersalnych. Jednak jeśli nawet przyjmie się ten pogląd, to wobec możliwości, iż przesłankami we wnioskowaniach nomologicznych na gruncie nauk humanistycznych mogą być generalizacje historyczne, wyjaśnianie takie nie musi wcale zostać z językoznawstwa usunięte.

BIBLIOGRAFIA:

- P. Achinstein, *The Nature of Explanation*, Oxford University Press 1983.
I. Bobrowski, *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*, Prace Instytutu Języka Polskiego 84, Kraków 1993.
A. Bogusławski, *O pojęciu wyjaśniania i wyjaśnianiu w lingwistyce*, BPTJ XL (1986).
Z. Drozdowicz, J. Topolski, W. Wrzosek, *Swoistości poznania historycznego*, UAM, Poznań 1990.
Z. Hajduk, *Filozofia przyrody, Filozofia przyrodoznawstwa, Metakosmologia*, KUL 2007.
C. G. Hempel, *The Function of General Laws in History*, [w:] *Aspects of Scientific Explanation and Other Essays in the Philosophy of Science*, The Free Press, New York 1965.
J. S. Mill, *System logiki*, t. II, PWN, Warszawa 1962.
S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008.

¹⁸ A. Bogusławski, *O pojęciu wyjaśniania...*, s. 49.

- S. Ossowski, *Dwie koncepcje historycznych uogólnień*, [w:] *Dzieła t. IV (O nauce)*, PWN, Warszawa 1967.
- M. Salmon, *Causal Explanation of Behavior*, „Philosophy of Science” vol. 70, No. 4 (2003).
- D. Sperber, *On Anthropological Knowledge*, Cambridge: Cambridge University Press 1985.
- D. Sperber, *Explaining Culture*, Oxford: Blackwell Publishers 1996.
- J. Such, *O uniwersalności praw nauki. Studium metodologiczne*, PIW, Warszawa 1972.
- J. Topolski, *Metodologia historii*, PWN, Warszawa 1968.